

# Polityczne przeciąganie liny

17 września 2021

Na wzór choroby autoimmunologicznej Stany Zjednoczone są najzacieklejszym wrogiem... Stanów Zjednoczonych. Zachowując pozory ciągłości politycznej Joe Biden realizuje wycofywanie wojsk nie tylko z Afganistanu, bo również z Syrii, co wcześniej zapowiadał Donald Trump.



Nadmiar konsekwencji politycznej w stylu demokratów wykazał Biden i jego administracja, gdy chcąc stworzyć front antychiński wdał się w ulubioną retorykę antyrosyjską obelżywie określając prezydenta Rosji zabójcą. Stworzył w ten sposób dwa fronty i automatycznie zbliżył obu swoich przeciwników do wzajemnego ich wzmocnienia się. Na poparcie takiego stanu rzeczy widać udział chińskich jednostek wojskowych w ćwiczeniach „Zachód 2021” w południowo-wschodniej części Rosji. Konsolidację euro-azjatycką zapewnił sekretarz stanu podczas karkołomnego przebiegu spotkania amerykańsko-chińskiego w Anchorage na Alasce; sekretarz A. Blinken nie osiągnął niczego poza blamażem, wynikającym z oględnie ujmując jego niedyplomatycznego języka i manier. Zmęczeniu brakiem rzeczowości chińscy przedstawiciele odeszli od stołu rozmów.

Nie minęło czasu wiele jak kapryśny J. Biden zaproponował rozmowy ze znienawidzonym W. Putinem chcąc zapewne ocieplić własny wizerunek, jak i stopić lody na jednym froncie. Istotne rozmowy na szczytach władzy świata mnożą się w dużym tempie, ale za nimi nie mniejsze znaczenie mają kroki podejmowane przez wysokich rangą urzędników. Od dekad z narastającym niepokojem Amerykanie obserwowali militaryzację przemysłu i polityki państwa. Związane z tym rosnące nakłady na sektor zbrojeniowy czynione kosztem podatnika wprawdzie budziły społeczne niezadowolenie, ale też gruntowały coraz mocniejszą pozycję Pentagonu wobec prezydenta. Tym sposobem doszło do

skandalu, o którym mówi się, że ma charakter zamachu stanu. Pomijana przyczyna w postaci sankcji ekonomicznych, którym smagane jest każde państwo starające się o niezależność polityczno-gospodarczą, wymusiło automatycznie koalicję antyamerykańską według powiedzenia „wróg mojego wroga staje się moim sprzymierzeńcem”. Nadmiernie długotrwałe hegemoniczne przekonanie o swej nieomyślności skatalizowało amerykańskie kręgi krytyczne dostrzegające skutki polityki przeczące oczekiwaniom.

W reakcji na książkę Boba Woodwarda „Peril” (niebezpieczeństwo) zastępca doradcy do spraw bezpieczeństwa D. Trumpa K.T. McFarland twierdzi, że za nieoficjalnie przeprowadzone rozmowy z władzami Chin generał Mark Milley powinien stanąć przed sądem wojskowym. Sam fakt odbycia rozmów bez wiedzy prezydenta jako naczelnego dowódcy armii amerykańskiej jest naruszeniem konstytucyjnych kompetencji. Po wtóre, może nawet bardziej istotne, generał zapewnił w rozmowach prowadzonych dwukrotnie, że Chiny nie muszą obawiać się ataku nuklearnego, bo o tym decyduje armia, a on jest najwyższym rangą jej przedstawicielem: „Jeśli miałyby dojść do ataku, zamierzam was powiadomić z wyprzedzeniem. Nie będzie niespodzianki”. Zacytowana w książce treść rozmów została uznana za zdradę państwa. Milley obawiał się, że prezydent Trump mógłby uciec się do arsenału nuklearnego, stąd jego intencja przeciwdziałania.

Były prezydent już zareagował na tę sensację nie traktując jej jako wiarygodną. Zwolennicy zmian personalnych w istniejącej administracji natychmiast zażądali rozliczenia i usunięcia generała za jak to nazywają „afgańskie fiasko”. Zarzutem dodatkowym jest pominięcie drogi służbowej w nawiązaniu kontaktów z głównym przeciwnikiem za którego uznawane są Chiny. Biorąc pod uwagę, że książka ukazała się już po wyborach, można przypuszczać, że generał chciał zdystansować się do poczynań ustępującej administracji stawiając się do dyspozycji nowej. Przegrał wszystko. Przekonał się jak bardzo

nie ma miejsca na samodzielność podejmowania decyzji w państwie na wskroś zmilitaryzowanym strukturalnie i bezwzględnych procedurach. Obserwując pracę komisji senackiej miażdżącej sekretarza Blinkena za fiasko afgańskie można odnotować, że istnieje zaciekle wałka frakcji wojskowej z cywilną, niezależnie od pozorowanych politycznych podziałów na republikanów i demokratów. Praktycznie Ameryka nierządem stoi, skoro w tak napiętym kontekście Biden wykonuje telefon do Xi Jin Pinga proponując rozmowę, spotkanie. Nic dziwnego, że w odpowiedzi słyszy argument bezzasadności jakiegokolwiek rozmowy, ponieważ brak jest jakichkolwiek punktów stykowych, co do których negocjacje rokowałyby dojście do porozumienia.

Amerykańska polityka bezpieczeństwa sprowadzona została do oskarżania o terroryzm rejonów przekształcanych sukcesywnie w bazy wojskowe. Baza daje gwarancje kolonialnej subordynacji lokalnej władzy pod każdym względem. Nazwanie tego procederu demokratyzacją życia jest woalem kolonialnej eksploatacji ludzi i zasobów. W istniejących już 900 takich bazach zaczął się odwrót. Kruszejące macki hegemonu osłabiają nowe sojusze wykorzystujące skostniałe nawyki i pęknięcia ujawniane przez własne kręgi jego administracji.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net